Rok 4. Nr. 159.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie . . . 1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie . . . 1,75 zł.
W agencjach miesięcznie . . . 1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem . 1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, piątek 11 lipca 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Bankructwo polityki narodowościowej. Polska dla Polaków.

Podamy ustawy szkólne, które mają obowiązywać na Kresach Wschodnich w stósunku do tamtejszych mniejszości. Ustawa ta jest bardzo sprawiedliwa, ponieważ przyznaje językom ukraińskiemu, białoruskiemu i litewskiemu swobody w szkole, w sądach i urzędach. Dziecko będzie miało swoje szkoły, obywatel będzie mógł posługiwać się swym językiem w sądach i urzędach, podszczuwacze nie będą zatem mieli podkładu do skarg na dziejące się mniejszościom krzywdy na Kresach Wschodnich.

Dziwna jednak rzecz! Mniejszości nasze, zamiast się uspokoić i dziękować Bogu i społeczeństwu polskiemu za to, co otrzymały, zamiast wyrazić zadowolenie, że język ich i ich właściwości zostały tą ustawą zabezpieczone, wszczęły wprost nieludzkie wrzaski. Cała mniejszość poselska oświadczyła, że w uchwaleniu tych ustaw upatruje prowokacyjną robotę, która ludność na Kresach Wschodnich może tem więcej jeszcze rozjątrzyć i do rządu polskiego nienawistnie usposobić.

Trzeba czytać teraz gazety mniejszościowe, zwłaszcza niemieckie, ażeby się z nich przekonać o bezdennej wprost nienawiści do społeczeństwa polskiego. Niema tam nietylko słowa uznania dla rządu i narodu polskiego za ustępstwa, poczynione mniejszościom, ale wylała się cała reszta żółci i jadowitości, jaką mniejszości niemieckie i żydowskie pałają do państwa polskiego.

Ta właśnie wściekłość i jadowitość owych mniejszości jest najlepszem świadectwem, że jesteśmy na dobrej drodze, że wyrwaliśmy jeden z tych kolców, który służył Niemcom i Żydom do obgadywania nas zagranicą przed Ligą Narodów i do obsyłania zagranicznych międzynarodówek napaściami na krzywdy, jakich się rzekomo Polska na swych mniejszościach dopuszcza. Szkoda tylko, że uregulowanie spraw mniejszościowych nastąpiło tak późno i że musieliśmy wpierw przed Ligą Narodów i przed innemi instytucjami doprowadzić do mniemania, jakobyśmy naszemi mniejszościami rządzić nie potrafili.

Właśnie tu tkwi ta cała wściekłość naszych mniejszości. Pozbawiono ich teraz pozorów do wytaczania skarg na Polskę. Nie mogą już teraz skarżyć się na to, że Polska pragnie zrobić z Białorusinów Ukraińców gwałtem Polaków, że im odbiera język, że ich polszczy i że ludność kresowa nie doznaje żadnej sprawiedliwości w urzędach polskich.

Te ustawy, które zaprowadza rząd polski, muszą teraz siłą rzeczy osłabić wszelką masońsko niemiecko-żydowską robotę zagranicą. Niemcy i Żydzi poruszać będą jeszcze niebo i ziemię, ażeby nie doprowadzić społeczeństwa na Kresach do spokoju, ale ta agitacja nie będzie już miała tej mocy i tego powodzenia, któremi się cieszyła dotąd. Największa wściekłość masonów żydowsko-niemieckich polega na tem, że obecna polska polityka kresowa zjednoczyła ze sobą wszystkie polskie stronnictwa narodowe, a nawet do pewnego stopnia i socjalistów. Tu leży źródło całej tej nienawiści przeciw rządowi i narodowi polskiemu. Ta bowiem wschodnio-kresowa polityka była wodą na młyn mniejszości naszych, która nasz naród rozbijała na dwa zażarcie się zwalczające obozy i którą nasze mniejszości posługiwały się w swej walce przeciw Kresom Wschodnim. Czy to w Lidze Narodów, czy gdziekolwiekindziej zawsze wygrywano przeciwko nam naszą narodową lewicę, i umacniano w demokracjach zagranicznych to przekonanie, że my prowadzimy politykę wojowniczą i niesprawiedliwą, sprzeczną z przekonaniami większości narodu polskiego, reprezentowanego przez Narodową Partję Robotników, „Wyzwolenie" i wszelkie inne drobniejsze partyjki. To rozdwajanie naszego narodu mniejszości wygrywały przeciwko nam zagranicą a. zwłaszcza w Lidze Narodów i to było główną przyczyną, dla czego zagranicą zaczęło się wyrabiać przekonanie, że my z naszemi mniejszościami rady sobie nie damy i że dla tego najlepiej będzie, gdy się będzie pracowało ku ich oderwaniu.

I oto zdumiony świat przekonał się, że go nasze mniejszości okłamywały, bo cały naród polski jest jednolity i zgodny co do polityki Kresów Wschodnich. Cały naród polski w swych polskich stronnictwach zadał mniejszościom kłam, jakoby część polskiego narodu była za Polską narodowościową. Naród polski udowodnił swą zgodą i jednolitością, że Polska do Polaków należy i że w niej tylko Polacy rządzić mogą, a nie Żydzi i Niemcy. Polska da swym innym narodowościom, co im się należy, ale Żydom i Niemcom tej przysługi nie zrobi, ażeby miała się pokrajać na kawały i tem samem wyrzec się swej kultury na inne narodowości. Z tą chwilą bowiem, z którą Polska przestaje być krajem narodowym, z tą chwilą traci prawo do nazwy Polski. Z chwilą, gdyby Polska podzieliła się na samorządowe państwa, gdyby zamiast jednego gospodarza, było ich więcej, państwo nasze straciłoby kulturę wybitnie polską. „Polska dla Polaków". To hasło przyoblekło się nareszcie w żywe ciało przy załatwieniu sprawy naszych Kresów Wschodnich. Wskutek tej zwartej zgody, jaką nasze stronnictwa okazały przy rozwiązaniu trapiącej nas zmory Kresów Wschodnich, odnieśliśmy zwycięstwo, jakiego część naszego narodu może wcale jeszcze nie docenia. Tu bowiem po raz pierwszy naród polski odniósł nad sobą samym wspaniałe zwycięstwo. Narodowa myśl polska odniosła zwycięstwo nad doktryną partyjną. Tu odniosła zwycięstwo wszechpolska idea, a tem samem kultura polska. Późno coprawda, ale znaleźliśmy się ze sobą. I to zwycięstwo jest niemniej wielkie od zwycięstwa nad gospodarką polską.

I tu znowu się pokazało, że minister Grabski jest prawdziwym mężem stanu i kto Polsce dobrze życzy, kto nie chce patrzeć jedynie pod kątem partyjnego krótkowidztwa, ten przyznać to musi. On stworzył bowiem komitet, który doprowadził do wspólnego porozumienia się stronnictw polskich ze sobą w sprawie Kresów Wschodnich. Jeżeli zaczniemy na mężów jak Grabski patrzeć ze stanowiska ich zasług dla narodu a nie dla partyj, w takim razie przestaniemy się bawić w ciągłe zwalanie ministrów.

Mniejszości zapowiadają, że odtąd tem silniej się ze sobą połączą w obec „niebezpieczeństwa, jakie im grozi". Niech się łączą. Właśnie teraz z okazji ustaw dla Kresów Wschodnich odkryły w obec całego polskiego narodu swe prawdziwe oblicze i zjednoczą go tem bardziej ze sobą dla odparcia niebezpieczeństwa, które od Niemców i Żydów idzie na Polskę.

Kurs polskiej marki

z dnia 9 VII 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21—5,23 złotych
	100 złoty =	111 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	—5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,90½—0,91 złotych
Marki rentowe =		1,26 złotych

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Coś się rwie pomiędzy rządem angielskim a francuskim.

Z Paryża donoszą że prezes francuskich ministrów Herriot oświadczył na posiedzeniu Komisyj Finansowej i Spraw Zagranicznych, że wysłał w piątek do Londynu pismo, że rząd francuski nie jest związany tym programem, który rząd angielski porozsyłał rządom sojuszniczym. Poważniejsze francuskie gazety piszą, że rząd angielski prowadzi politykę sprzeczną z interesami Francji. Nietylko, że zamierza skasować Komisję Odszkodowań, która jest dla Francji najważniejszą bronią, ale równocześnie Macdonald w swem piśmie do rządów sojuszniczych nic nie wspomina o tem, że Anglja stanie w obronie Francji na wypadek, gdyby Niemcy i nadal złą wolę objawiały. A przecież Herriotowi podczas wzajemnej rozmowy to przyrzekał. Wszystko to jest bardzo podejrzane, ponieważ wskazuje na to, że chodzi poprostu o doprowadzenie do tego, ażeby Francja wycofała swoje wojska ze zagłębia Ruhry i nie miała nawet prawa przeciwko temu protestować. Boć jeżeli prawa nad Niemcami uzyska Liga Narodów, to ona za pomocą swego Komitetu może poprostu Francję zmusić do wycofania wojsk, a wówczas sojusznicy bronić jej nie będą mogli, bo prawa sojuszników przejęłaby Liga Narodów.

Znowu sęk?

Z Berlina donoszą, że sprawa płacenia długów niemieckich na podstawie sprawozdań rzeczoznawców jest bardzo niepewną. Jeżeli bowiem chodzi o oddanie kolei niemieckich pod międzynarodowy zarząd dla oddawania ich dochodów na spłatę długów, natenczas będzie trzeba ku temu zmiany konstytucji, a na taką zmianę potrzeba dwóch trzecich głosów rajchstagu. Takiej większości za płaceniem długów niema i dla tego łatwo być może, że rząd niemiecki nie mogąc swych przyrzeczeń wypełnić, będzie zmuszony ustąpić.

Cała sprawa z długami niemieckiemi narobiła wrzawy i tyle pewnie z niej wyjdzie, że pójdzie sobie z jednej strony rząd niemiecki, z drugiej obecny rząd francuski. Niejeden Francuz żałuje pewnie obecnie, że Poincarego niema przy rządach.

Francja Niemcom nie ustąpi.

Pan Herriot przyjmował na sobotnich naradach przedstawicieli pism francuskich, w obec których wyraził ubolewanie, że gazety narobiły tyle wrzawy z powodu ostatniego zaproszenia, wysłanego z Londynu do sojuszników. Ta wrzawa była wcale niepotrzebna, bo zarzuty, czynione Anglji, były niesłuszne. Swoją drogą zaś mogły one były pokłócić Anglję z Francją. Francja — powiedział p. Herriot — stoi mocno na gruncie traktatu wersalskiego i nie pozwoli go naruszyć. Zagłębie Ruhry nie będzie oddane Niemcom rychlej, dopóki nie otrzyma się rękojmij, których domaga się sprawozdanie rzeczoznawców. Rząd francuski pragnie żyć z Anglją w zgodzie i sojuszu, ale w tych zapatrywaniach nie pójdzie tak daleko, ażeby miał poświęcać interesy Francji.

Czy rząd angielski dopuścił się nieszczerości w obec Francji?

Z Londynu donoszą, że Macdonald miał tam narady z posłem angielskim w Paryżu lordem Creve. Creve umyślnie pojechał do Londynu po wyjaśnienia, ażeby uspokoić wzburzony naród francuski, który z pisma wysłanego sojusznikom jako zaproszenie na konferencję, powziął zapatrywanie, że tu chodzi o skasowanie Komisji Odszkodowań i oddanie Francji na łaskę i niełaskę Ligi Narodów. Otóż lord Creve przywiózł wiadomość, że rząd angielski w swem piśmie, zapraszającem na konferencję, niczego od sojuszników nie żądał, doniósł im tylko swe zapatrywania na załatwienie zatargu z Niemcami.

Niema głodu w Rosji.

Rząd rosyjski ogłosił urzędowe pismo, podpisane przez prezesa Komisarzy rosyjskich Rykowa. W tem piśmie Rykow zaprzecza wiadomościom, jakoby panujące w Rosji upały spaliły tegoroczne żniwa. Urodzaje głównych gatunków zboża dadzą mniejwięcej to samo, co w roku zeszłym tak, że będzie można zboże wywozić bez szkody dla kraju. Żniwa wskutek upałów ucierpiały, ale tylko w kilku gubernjach i to w Carycyńskiej, Astrachańskiej, Stawropolskiej, Twerskiej i w republice kolonistów niemieckich nad Wołgą. Ogółem wypaliło się 5½ miljona dziesięcin.

Przerażający stan zdrowotności w Rosji.

Stwierdzono, że w Rosji umiera rocznie 3 miljony ludzi. W r. 1923 nie przyjęto do służby wojskowej 45 procent poborowych z powodu złego stanu zdrowia. Obliczono, że 350 tys. ludzi choruje duchowo, 247 tys. jest ślepych, 244 tys. głuchoniemych. W roku 1921, gdy był w Rosji wielki nieurodzaj, 15 165 000 ludzi cierpiało głód. Śmiertelność przewyższała wówczas śmiertelność przeciętną o 5 miljonów.

Niemcy nie chcą płacić długów.

Podczas zebrania prezesów ministrów państw niemieckich oświadczył się prezes ministrów Meklemburgji i Bawarji przeciwko płaceniu długów niemieckich. Bawarczycy nie chcą nic słyszeć o zafantowaniu kolei niemieckich na korzyść długów, mających być spłacanych Niemcom, a na płacenie długów chcą się godzić dopiero wtenczas, gdy się wykaże, że Niemcy istotnie są winowajcami wojny. A że Niemcy do wywołania wojny się nie przyznają, zatem długów płacić nie chcą i nie będą.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów

Ciekawe zajście w procesie o zbrodnię krakowską.

Podczas zeznań świadków w procesie o zbrodnię krakowską przyszło w piątek do ostrego starcia pomiędzy adwokatem Liebermannem, przewodniczącym sądu a oskarzonym Klemensiewiczem. Swiadek dr. Zoppot zeznawał, że widział w krytycznym dniu wiele ludzi z opaskami czerwonemi, którzy ustawiali bojówców w szeregi i wyprowadzali ich z domu robotniczego tak, że miało się wrażenie, że tu odbywa się przegląd wojska bojowego i kiedy następnie opowiada, że od służącej wie o szeregu podburzających przemówień, poseł Liebermann na kpiny zadaje świadkowi pytanie: „Czy pańska służąca przynosiła treść owych mów ze stenograficzną dokładnością?"

Na to stawia przewodniczący pytanie: „Czy Panu wiadomo coś o tem, ażeby pańska służąca umiała stenografować?"

Dr. Liebermann woła: Protestuję przeciw pokpiewaniu z moich pytań. A gdy przewodniczący odbiera mu głos woła: Zastrzegam się przeciw traktowaniu obrońców jak żaków szkolnych. Gdy przewodniczący ponawia żądania milczenia, adw. Liebermann woła: To wstyd — to wstyd.

Nastąpiło ogromne wzburzenie. Zaczęło równocześnie przemawiać kilku z obrońców przysięgłych, a nawet z pośród publiczności. Trybunał udał się w obec tego na naradę, a gdy odchodzi, słychać oklaski i wołania oskarżonego Klemensiewicza: „Brawo, panie obrońco!" Adwokat Liebermann skazany zostaje na 200 złotych grzywny, zaś oskarżony Klemensiewicz na 8 dni aresztu i musi tę karę odsiadywać natychmiast.

Orzeczenie trybunału wywołuje olbrzymie wrażenie. Obrońcy poszli na naradę i oświadczyli, że trybunał obraził posła Liebermanna, w obec czego udziału w obronie w tym dniu nie wezmą.

W obec tego rozprawy zostały odroczone do poniedziałku.

Sejm za naprawą stosunków społecznych.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu przy rozprawach nad sprawami, obchodzącemi ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, wytaczali poszczególni posłowie rozmaite życzenia. Niemiec Kronig oświadczył, że rząd dba teraz o naprawę skarbu, przyczem najgorzej wychodzi ochrona interesów ludu pracującego. Kwota 6 miljonów na pomoc dla bezrobotnych jest zupełnie niewystarczająca, bo liczba bezrobotnych mnoży się i w samej Łodzi jest ich przeszło 4 tysiące. Posłanka Puzynianka skarzyła się, że opieka społeczna jest strasznie zacofana z wyjątkiem byłej dzielnicy pruskiej. Najwięcej cierpią na tem dzieci, których w zakładach opiekuńczych znajduje się 55 tysięcy. Z tej ogromnej ilości dzieci znajduje się najwyżej 10 procent w nieco lepszych warunkach. A przecież nie powinno się robić oszczędności kosztem życia, zdrowia i wychowania młodych pokoleń. Naprzykład na środki zdrowotne dla zorganizowania opieki nad dzieckiem wyznaczono zaledwie 234.250 złotych. Poseł Waszkiewicz z Narodowej Partji Robotników domagał się 25 tys. złotych na ogłoszenie drukiem sprawozdania z działalności inspektorów pracy. Poseł Rusinek od piastowców potwierdził, że partyjnictwo w ministerstwie istnieje i że ministerstwo nie troszczy się należycie o robotnika zagranicznego.

Czem jest „Deutschtumsbund"?

Niemcom zachciało się znowu oberwać moralnie, więc zażądali przez swoich posłów wyjaśnienia, dla czego rząd kazał zamknąć tak niewinny „Deutschtumsbund?" Minister dał im jednak taką odpowiedź, że go w tej sprawie chyba ponownie kusić nie będą. Powiedział im, że znaleziono dostateczne materjały na to, że „Deutschtumsbund" uprawiał robotę wrogą dla państwa polskiego. Z Berlina nadchodziły bowiem pieniądze i przyrzekano pomiędzy innemi zapomogi oddziałowi szkolnemu za dostarczanie wiadomości o stósunkach krajowych i za zdradzanie tajemnic urzędowych. Kolonistom kazał „Deutschtumsbund" uprawiać opór w obec władz polskich, a następnie skarzył się przed Ligą Narodów na ich prześladowanie. Stwierdzono dalej, że „Deutschtumsbund" miał zorganizowany oddział szpiegowski i wywiadowczy, a to nie można chyba nazwać robotą pożyteczną dla Polski. Znaleziono dalej podczas rewizji „Schulverajnu" i „Wohlfahrtsbundu" w Bydgoszczy akty, które usprawiedliwiają kroki władz polskich w obec tego stowarzyszenia. O naruszeniu nietykalności mieszkania posła Graebego mówić tu nie można, ponieważ na drzwiach lokalu był napis, z którego wynika to, że było to biuro Deutschtumsbundu. Podobnym „Deutschtumsbundowi" jest Bauernverein w Poznaniu. Towarzystwo niemieckich kobiet w Grudziądzu rozwiązane zostało z tych samych przyczyn, co powyższe drugie dwie organizacje. Władze życzliwych państwu polskiemu związków niemieckich zamykać nie będą, ale „Deutschtumsbund" i inne do nich nie należały.

Taką odpowiedź dał minister oświaty posłom niemieckim.

Na co w takim razie jest minister?

Minister reform rolnych w Polsce p. prof. Zdzisław Ludkiewicz nie zagrzawszy dobrze miejsca, musiał ustąpić. W pożegnalnej swej mowie oświadczył, że nie miał poprostu czasu coś stworzyć, bo mu do tego nie dano czasu. Główną jego pracą była ustawa o parcelacji i osadnictwie. Pracował nad poprawą tej ustawy, ażeby istniała nietylko na piśmie, ale ażeby wiedzieć, skąd na nią pieniądze brać. Tymczasem przy szukaniu pieniędzy zachwiał się pod nim stołek ministerjalny i przyszły minister będzie musiał od nowa rozpoczynać. Sam zresztą przyznał, że cała ustawa nie na wiele się przyda, ponieważ urząd przerobił państwowy bank rolny, za pomocą którego rząd prowadzi parcelację rządową.

Znaczyłoby to, że minister od reform rolnych jest nam właściwie niepotrzebny. Zwracamy uwagę Komisarzowi oszczędnościowemu p. Moskalewskiemu, czy nie lepiej byłoby skasować rząd tego ministra, a w to miejsce ulepszyć stan poczty w byłym zaborze pruskim?

Co nowy prezes francuskich ministrów o nas myśli?

Pan poseł Stroński opowiadał o wrażeniu, jakie wywarła na nim rozmowa z nowym prezesem francuskich ministrów Herriotem. Pan poseł Stroński opowiadał pomiędzy innymi co następuje: „Pan Herriot, który w przeszłych latach wojny dał rzeczywiście dowody śmiałej i stanowczej przyjaźni dla Polski, także obecnie jest przepełniony szczerą i głęboką przyjaźnią. Wszelka myśl, ażeby przyjaźń Francji z Polską lub położenie Polski w Europie miało doznać osłabienia, byłaby dla niego bardzo bolesną. Nadchodzi obecnie okres bardzo ważny dla Francji i Polski. Podczas konferencji w Londynie będą poruszane wszelkie sprawy, które mają zabezpieczyć pokój Europie. Polska będzie tu odgrywała bardzo ważną rolę, ponieważ Anglja będzie wysuwała te same wątpliwości, jak w latach 1921 i 1922, gdzie trzeba było z Anglją walczyć o przyznanie Polsce tych granic, jakie posiada obecnie. Otóż p. Herriot oprze się niewątpliwie na tem stanowisku, że albo będzie miała Europa pokój z taką Polską, jaką jest ona obecnie, albo tego pokoju nie będzie. Osłabienie Polski byłoby bowiem osłabieniem Francji.

Straszny bagaż.

W Bydgoszczy przytrzymał 4 marca posterunek policji państwowej bagaż, złożony z 195 bomb. Bomby znajdowały się we walizkach, których właścicielami byli studenci politechniki gdańskiej Borysewicz z Drohobycza i Groński ze Lwowa, obaj Ukraińcy. W śledztwie zeznawali, że bagaż nadał jakiś nieznajomy i prosił ich, by go odstawili do Warszawy. Tymczasem stwierdzono, że takiego nieznajomego wcale nie było. Obydwóch trzyma się dotąd w areszcie. W trzy tygodnie później znaleziono w pewnym bagażu, którego nie odebrano i który wystawiony był na aukcję, 65 rurek szklanych, zawierających materjały wybuchowe i osobno kilkanaście buteleczek z rozmaitymi płynami wybuchowymi. Toczy się w tej sprawie bardzo energiczne śledztwo.

Objazd Kresów Wschodnich.

Inspektor armji generał Rydz-Smigły objeżdżał w towarzystwie wojewody p. Raczkiewicza granice Kresów Wschodnich na przestrzeni 520 kilometrów samochodem. Stwierdzono, że w kierunku wzmocnienia ochrony granicy zrobiono stosunkowo wiele. Dalsze prace postępują raźnie naprzód.

Jubileusz Biskupa chełmińskiego.

Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Augustyn Rosentreter, biskup chełmiński, głowa katolików pomorskich, obchodził dnia 9 lipca srebrny jubileusz biskupstwa. Sędziwy Arcypasterz diecezji pomorskiej urodził się 13 stycznia 1844 r., liczy więc sobie lat 80. Wyświęcony na kapłana 12 marca 1870 r. pracował najpierw w parafji, a potem był przez długie lata profesorem i dyrektorem seminarjum nauczycielskiego. Wybrany biskupem diecezji pomorskiej, otrzymał święcenia biskupie 9 lipca 1899, i tego też dnia odbył ingres do katedry swojej w Pelplinie

Dostojny Jubilat jest jeszcze w pełni sił cielesnych, stąd jest nadzieja, że Pan Bóg pozwoli Mu doczekać jeszcze długich lat na pożytek diecezji.

Wiadomości kościelne.

S. p. ks. Prałat Kleineidam.

W dniu 10 czerwca br. umarł na udar serca były delegat książęco-biskupi w Berlinie ś. p. Prałat Karol Kleineidam. Smierć spotkała go niespodzianie na odwiedzinach u krewnych w Giersdorf w 77 roku życia.

Nazwisko nieboszczyka, jak pisze „Pielg." znane jest w społeczeństwie polskiem b. zaboru pruskiego i połączone zostanie z historją walki o prawa polskie w kościołach katolickich w Berlinie, gdzie skupiała się największa ilość miejskiej ludności polskiej w zaborze pruskim. Jako delegat znanego biskupa wrocławskiego ks. kardynała Koppa był ks. Kleineidam wiernym wykonawcą jego polityki, która tyle krzywd Polakom wyrządzała. Za czasów jego działalności w Berlinie powstało w obwodzie delegatury berlińskiej przeszło 60 nowych kościołów, po wielkiej części zbudowanych za bardzo wydatnem przyczynieniem się ludu polskiego na obczyźnie jak i składek wyłudzanych z kraju. Gdy jednak słusznie domagano się też polskich nabożeństw spotkano się prawie zawsze z odmową. Pamiętną zostanie na zawsze w dziejach tych sprawa przyjęcia dzieci na Moabicie!

Wszyscy germanizatorowie, i najzaciętsi, nie mogąc ostatecznie oddalić żądań polskich względami słuszności, tłómaczyli swe postępowanie względami na „dobro Kościoła", co było równoznaczne ze względem na pięść pruską. Zapewniano przy tem nieraz o swej „życzliwości i przychylności dla narodu polskiego", a znaleźli się i tacy Polaczkowie, którym takie stanowisko delegata biskupiego w Berlinie wystarczyło, by się rozwodzić o „sprawiedliwem usposobieniu" jego dla Polaków. Mimo to krzywda wyrządzana za jego delegatury Polakom w Berlinie pozostaje na zawsze uwieczniona w dziejach ucisku społeczeństwa w czasach niewoli narodowej.

W r. 1920 zrzekł się śp. Kleineidam swego urzędu delegata, i od tego czasu zamieszkał w znanym szpitalu św. Jadwigi w Berlinie.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 10. lipca 1924. r.

— **Wycieczka.** Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów koło miejscowe Chojnice, urządza w niedzielę dnia 13 bm. wspólną wycieczkę do Mylofu. Członkowie i rodziny tychże chcący wziąść udział w wycieczce zjawią się dnia 13. bm. o godzinie $13.^{15}$ na dworcu, skąd o godz. $13.^{30}$ nastąpi odjazd pociągiem do Rytla.

— **W niedzielę** dn. 6. 7. 24r. odbył się w Brusach match footbalowy pomiędzy I. drużyną Sokoła z Kościerzyny i I. drużyną tutejszego Sokoła. Odmarsz na boisko obu drużyn nastąpił przy dźwiękach orkiestry wojskowej z Chełmna. Gra rozpoczęła się o godz. 13 30 na placu obok p. Jagalskiego przy małym udziale publiczności, ponieważ pogoda nie dopisała. Obie drużyny były w dobrej formie. Gra była ostra. Obie strony starały się odnieść zwycięstwo. Przewaga była po stronie tutejszej drużyny, lecz nie miała szczęścia, bo doprowadziła do wyniku 4 : 2 na korzyść Kościerzyny.

Sędziował p. Sowa, prezes Klubu Sportowego z Czerska, który znakomicie wywiązał się z swego zadania.

Na przyszłą niedzielę drużyna tutejszego Sokoła zamierza rozgrywać match w Czersku z tamtejszym Klubem Sportowym.

— **Cech piekarski** wysłał przed niejakim czasem swój dotychczasowy sztandar niemiecki do pewnej poznańskiej firmy do przeróbki na polski sztandar. Na sztandarze widnieć będzie m. in. św. Anna jako patronka cechów piekarskich. Sztandar przerobiony zostanie do 1 sierpnia tak, iż już udział będzie mógł brać w uroczystościach przyjęcia pana Prezydenta Rzplitej. Poświęcenie zaś odbędzie się dopiero później, może we wrześniu lub listopadzie.

— **Dość wielki** popłoch powstał we wtorek w Brusach. Otóż zjawiła się policja śledcza w sprawie kradzieży na szkodę p. Pacholskiej. Wyniki były dodatnie. Część cennych pamiątek odnaleziono już w Chojnicach — zaś resztę u Marji Zobel oraz pp. Kosobudzkich. U ostatnich znaleziono przy tej okazji monstrancję — którą K. przyniósł ze sobą z Francji w roku 1918. Od czasu tego przetrzymywał ją u siebie — zamiast oddać ją władzy kościelnej — gdyż jako katolik chyba wiedział, że stanowi to przedmiot poświęcony służbie Bożej. Niechaj sąd nad tem wyda opinja publiczna.

— **Podczas targu** obłożono aresztem kilka koszów jagód, z któremi przybyli handlarze z Czerska. Zatem sprawdza się wiadomość, którą podaliśmy w poprzednim numerze, mianowicie, że jagody z tych lasów są zatrute siarczanem miedzi, używanym przeciw strasznemu szkodnikowi sówce—chojnówce, która jednak o ile nam wiadomo, nie pojawiła się w lasach na zachód od Chojnic, wobec czego jagody z tych lasów dopuszczone są do handlu. W każdym razie należy być ostrożnym i uprzedzić się co do pochodzenia jagód. Spodziewamy się, że władze podadzą wyczerpujące wyjaśnienie, aby ludność nie znajdowała się w niepewności.

— **Targ tygodniowy** z środy dnia 9 lipca był nader dobrze obesłany. Ceny rynkowe były następne: masło 1—1,20 zł., jaja mendel 1,10—1,20 zł. okonie 40 gr., płotki 60 gr., marynki 80 gr., kurzajki 30 gr., czarne jagody 15—20 gr., czerwone jagody 1 zł. wiśnie 60—80 gr., agrest 55 gr., sałata 10 gr., marchew 35 gr., galarepa 35 gr., rabarber 15 gr., szpinak 25 gr., strączki 35 gr., ogórki 1—3 zł., truskawki 80—1 zł. kury 2 zł., małe gęsi 3 zł., słonina 70 gr., wieprzowina 50 gr., kotlet 60 gr., kiełbasa 1 zł., skopowina 55 gr., cielęcina 55 gr., wątrobiana 70 groszy salceson 65 gr., krakowska 1 zł., kartofle 2.25—3 zł, ctr, żyto 5,50—6 zł, drzewo opałowe 8—9 zł., torf 14—15 zł., prosięta 10—11 złotych.

— **Zbrodnia czy zabójstwo?** Zamieszkała ostatnio przy ulicy Cegielnianej służąca Marja Ott porodziła w ubiegły wtorek przedwcześnie dziecko i następnie rzuciła je do śmietnika w podwórzu domu Gimnazjalna nr. 2, gdzie poprzednio służyła. Obwiniona, którą przyaresztowano i odstawiono do więzienia śledczego, twierdzi, że dziecko przyszło nieżywe na świat, co jednak w czwartek zbada komisja w miejskim domu chorych Sledztwo prowadzi sędzia Dr. Falberbaum.

— **Jak z dzisiejszego** obwieszczenia zarządu policji miejskiej wynika, kiełbasa, po której spożyciu swego czasu kilka osób zachorowało, nie zawierała żadnych bakterji chorobotwórczych, zatem ówczesne masowe zatrucia są tem więcej tajemnicze. Jest jednak ta posiada, że nikt swego czasu nie umarł.

Pijak unieszczęśliwia siebie i rodzinę, przepija rozum, pieniądze, czas i spokój domowy.
Ks. Karol Antoniewicz.

— **Wydział Powiatowy** powiatu chojnickiego nawołuje wójtów i sołtysów zawczasu do przygotowywania opału dla szkół, ażeby dla braku opału nie było przerwy w nauce szkolnej, jak po inne lata. Zarządy gminy w porozumieniu z Radą szkolną powinne już zawczasu ustalać kwoty, potrzebne na zakupno opału. Gminy, które nie byłyby w możności potrzebnych kwot uchwalić, winne się zwracać do Wydziału Powiatowego w sprawie dalszych zarządzeń.

— **Jak z dzisiejszego** obwieszczenia zarządu policji miejskiej wynika, kiełbasa, po której spożyciu swego czasu kilka osób zachorowało, nie zawierała żadnych bakterji chorootwórczych, zatem ówczesne masowe otrucia są tem więcej tajemnicze. Jest jednak ta pociecha, że nikt swego czasu nie umarł.

Kronika prowincjonalna.

Czersk. (Ofiarność Ojca św.) Mieszkaniec Czerska, Jan Mejer, zwrócił się do Ojca św. z prośbą o udzielenie mu zapomogi z powodu ciężkich warunków familijnych. Ojciec św. przychylił się do prośby jego i przesłał mu przez Nuncjaturę Apostolską w Warszawie pokaźną sumę 100 lirów włoskich. Powyższy fakt donośnie wykazuje życzliwe serce Ojca św. dla biednych swych dzieci w Polsce.

Brzeźno pod Sliwicami. Wyczytałem korespondencję z Tucholi z oświadczeniem profesorów, że niebezpieczeństwo, grożące drzewostanowi ze strony sówki chojnówki nie przedstawia się tak groźnie w tym roku, jak w ubiegłym i że techniczne środki ku tępieniu sówki przez grabienie ściółki rzeczoznawcy stanowczo odrzucają.

Jestem rodowitym Borowiakiem, małorolnym, na bardzo nieurodzajnych piaskach Borów Tucholskich i tak powiadam: Nie jestem profesorem, ale mam pod tym względem inne zapatrywanie na stan rzeczy naszych Borów Tucholskich. Lękam się, że Bory Tucholskie, jeden z najcenniejszych skarbów Państwa, są na drodze do zupełnego zniszczenia. Żadne środki nie zdołają mojem zdaniem temu zapobiedz. Lasy młode do stu lat są zupełnie stracone, a ze starszego drzewostanu ponad 100—200 lat, jeżeli takowe jeszcze posiadamy, to może pozostanie jeszcze 25 procent. Straconego drzewostanu jest zatem nie 25, lecz conajmniej 75 procent.

Grabienie ściółki panowie rzeczoznawcy stanowczo odrzucają. Ja zaś powiadam, a potwierdzi to każdy z naszych Borowiaków, że mech jest właśnie legowiskiem wszelkiego robactwa. Ten mech — ta ściółka, gdyby jej w naszych Borach nie było, to w razie pożarów leśnych łatwiej byłoby pożary tłumić. Mech bowiem jest oliwą, dolewaną do ognia. A gdzie to wyhodowały się owe liszki? W lasach państwowych, a dopiero w trzecim roku rzucili się również i na lasy prywatne. Lasy prywatne były z mechu oczyszczone, tam więc nie miały się gdzie wylęgać. Nie będę się rozwodził o korzyściach, któreby wynikły z tego, gdyby nasi gospodarze mogli brać tyle ściółki z Borów, ile by potrzebowali. Najlepiej mogą poświadczyć ci, co tu w Borach gospodarzą, co to znaczy mieć poddostatkiem mierzwy.

Nowacerkiew, pow. starogardzki. (Utopiła się.) W Brzeźnie pod Nowącerkwią utopiła się 21 letnia służąca Anna Barycz, która służyła u jednego z tamtejszych gospodarzy. Poszła ona doić krowy na łąkę. Gdy gospodarzowi wydawało się, iż zbyt długo nie przychodzi, poszedł na łąkę i znalazł ją utopioną w dole pochodzącym od wybierania torfu. Wiadro z mlekiem znajdowało się nad wodą. Czy chodzi tu o nieszczęśliwy wypadek lub samobójstwo, nie wiadomo.

Swiekatówka, pow. świecki. (Dzierżawa łąk.) W ubiegłym tygodniu zostały przez tutejsze nadleśnictwo przedzierżawione łąki, położone w okolicznych lasach państwowych. Dzierzawa odbywała się na łąkach. Dzierzawiono 1 i 2. pokos trawy na bieżący rok tylko i to najwięcej dającemu. Kupiących zeszło się bardzo dużo, dla tego też łąki drogo zapłacono. Łąka ze średnią trawą około 2 mórg kosztowała około 50 złotych. Stan trawy jest naogół średni, a obecne dni pogodne i słoneczne sprzyjają dobrze sprzętowi siana. Zyto ozime stoi w naszych okolicach dość dobrze, tylko miejscami trochę rzadkie, choć może nie będzie tyle słomy, co ubiegłego roku. Plon może być jednak obfity.

Puck. (Przejęcie szpitala). Rada miejska po długich sporach, namysłach, przekonywujących mowach natrafiając na ostrą opozycję Niemców, wspomaganą przez dwóch Polaków, uchwaliła większością jednego głosu wspólny zakup z Wydziałem Powiatowym szpitala tutejszego („Auguste Viktoria-Krankenhaus"), który był dotychczas własnością Niemców i podlegał likwidacji.

Wejherowo. Dowiadujemy się, że ks. prałat Dąbrowski zamierza obchodzić swój jubileusz w cichości i wyjedzie w tym celu z Wejherowa, aby w zaciszu Bogu podziękować za odebrane łaski kapłaństwa.

Wejherowo. (Procesja Bożego Ciała). Tegoroczna procesja Bożego Ciała w Wejherowie była wielką manifestacją nietylko życia religijnego, lecz i narodowego. Podczas gdy dawniej a nawet jeszcze w zeszłym roku podczas połowy procesji brzmiały niemieckie pieśni kościelne, w tym roku cała procesja odbyła się wśród dźwięku polskich hymnów eucharystycznych. Między trzecią a czwartą stacją odbyły się kazania, jedno polskie, drugie niemieckie. Ze już i niemieckie kazanie się przeżyło, o tem świadczyła najwymowniej mała garstka słuchaczy niemieckich, skupiających się około kaznodziei.

Górzno. Karczmarzowi p. Stanisławowi Behrendtowi wykradziono za białego dnia w chwili, w której w lokalu przypadkowo nikogo nie było, 500 złotych. Zrewidowano wszystkich, którzy w tym czasie wchodzili i wychodzili, u nikogo pieniędzy jednakowoż nie znaleziono. Nareszcie wypośrodkowano 16 letniego wyrostka. Część pieniędzy znaleziono przechowaną w domu rodzicielskim.

Sampława, pow. Lubawa. (Ulewny deszcz i grad.) W Sampławie w pow. lubawskim przeszła w ostatnich dniach burza z gradem i ulewnym deszczem w rodzaju oberwania się chmury. Deszcz spadł tak gwałtownie i raptownie, że wyrządził poważne szkody na tutejszych polach ziemniaczanych, wyrwawszy rowy przeszło 1 mtr. głębokości. Upływająca woda utworzyła wprost szerokie strugi w życie i wśród innych zbóż, które zostały zamulone piaskiem i kamieniami. Poważniejsze straty wskutek tej nawet przez najstarszych ludzi niepamiętanej ulewy poniósł majątek Sampława.

Ostatnie telegramy.

Nowy prezydent Meksyku.

Na prezydenta Meksyku wybrany został generał Calles, zwolennik dotychczasowego prezydenta Obregona.

Zamach na magazyny prochu.

We Lwowie odkryto straszny zamach. Oto pewien robotnik doniósł władzom, że drugi robotnik podłożył pod budynek magazynu piekielną maszynę ze zegarem, który nastawił na niedzielę na 4 godzinę. Policja zamach udaremniła. Przyaresztowany sprawca przyznał się, że był dawniej sierżantem przy polskiem wojsku i że do zamachu nakłonili go bolszewicy z Moskwy, za co mu wypłacili już 600 dolarów i przyrzekli przepuścić go po zamachu przez granicę Bolszewji. Aresztowano również pewnego kolejarza, który był wspólnikiem robotnika.

Smutny wypadek na wiecu inwalidów.

We Lwowie odbywał się wiec inwalidów, zorganizowany przez zarząd okręgowy Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej. Pomiędzy innymi przemawiał 23 letni wojenny inwalida Jan Kos, przedstawiając swoje krzywdy. Nagle w ciągu swego przemówienia wzniósł trzykrotny okrzyk: „Niech żyje Polska" i wypalił sobie w pierś na oczach wszystkich. Wszelkie próby uratowania mu życia były daremne. Wypadek ten wywarł przygnębiające wrażenie.

Straszny pożar na okręcie.

Z Baltimore w Ameryce donoszą o strasznym pożarze okrętowym. Na parowcu Three Riwers, wracającym do Baltimore, a mającym na pokładzie około 350 pasażerów, wybuchł na pełnem morzu pożar i to w nocy. Wśród podróżnych wybuchł popłoch. Wielu z nich rzucało sie w bieliźnie w rozpaczy do wody i tonęło. Okręty wielu wyratowały. Inni potonęli.

Więzienie za namowę do strajków.

Rząd Norwegji złożył w sejmie norweskim projekt ustawy, na podstawie której agitacja wroga wojsku i namowa do strajków będą karane więzieniem.

Rewolucja w Brazylji stłumiona.

Rewolucja w St. Paulo w Brazylji została stłumiona. Część wojska w St. Paulo zabuntowała się jedynie z przyczyn lokalnych.

Pełnomocnictwa dalsze

dla ministra Grabskiego przyjęto we wtorek w drugiem czytaniu. Przyjęto dalej ustawę o nadzwyczajnych Komisjach rozjemczych w rolnictwie. Na środowem posiedzeniu jest słynna ustawa o języku dla mniejszości na Kresach Wschodnich w szkole, sądownictwie i administracji.

O wywóz buraków do Niemiec.

Niemcy starają się o zawarcie z Polską układu w sprawie wywozu buraków do Niemiec na co Polska zgodzić się nie chce ze względu na własne cukrownie i możliwie największy wyrób cukru dla wywozu.

Odroczenie płatności podatku dochodowego.

Termin płatności trzeciej raty podatku dochodowego przenosi się z 24 czerwca na 24 lipca, zaś termin płatności czwartej raty z 24 lipca na 24 sierpnia br.

Zacięta bójka.

W Klosterneuburg w Austrji wywiązała się zacięta bójka pomiędzy narodowcami a socjalistami. Padło około 100 strzałów, które raniły 11 osób.

Zwłok Matteotti'ego nie znaleziono dotąd.

Policja zaprzestała dalszych poszukiwań za zwłokami Matteotti'ego.

Konferencja londyńska.

Konferencja londyńska odbędzie się istotnie 16. lipca. Francuska rada ministrów zatwierdziła już mowę, w której podane są warunki, na jakich Herriot ma bronić spraw Francji na konferencji.

Zgon syna prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Syn prezydenta Ameryki zmarł na zakażenie krwi.

Trzeci kandydat na prezydenta.

Socjaliści i rozmaici „postępowi politycy" postawili na kandydata na przyszłego prezydenta amerykańskiego niejakiego Lafolette.

Macdonald w Paryżu.

Macdonald wyjechał we wtorek rano do Paryża dla zobaczenia się z Herriotem i wyjaśnienia nieporozumienia.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Walne zebranie Bractwa Strzeleckiego odbędzie się w strzelnicy w czwartek dnia 10. lipca 1924 r. o godz. 7 pop.
Zarząd.

Chojnice. Klub żeglarski „Chojnice". W czwartek dnia 10 bm. odbędzie się o godz. 8,15 wiecz. w hotelu Engla zebranie miesięczne.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne i jak najliczniejsze przybycie.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu dla chóru mieszanego w piątek.

Ze względu na bliski termin Zjazdu śpiewackiego naszego okręgu jest przybycie wszystkich członków konieczne.
Zarząd.

Chojnice. (Towarzystwo Kupców Samodzielnych) Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godz. 8 mej wieczorem w lokalu pana Jasnocha. Ponieważ na porządku dziennym ważne sprawy jak zjazd kupiecki w Chojnicach uprasza się o przybycie wszystkich członków
Zarząd.

Chojnice. Sokół, Chojnice, sekcja sportowa. Przyszły trening odbędzie się w piątek o godz. 5 na boisku. Przybycie wszystkich członków konieczne, ponieważ chodzi o szczegółowne omówienie sprawy co do matchu w Czersku.

Czołem. Kierownik.

Duża Kłodawa. Zbiórka Tow. Pow. i Woj. w niedzielę dnia 13 lipca o godz. 5 po poł. w lokalu p. Narlocha. Przybycie wszystkich członków jest koniecznie potrzebne, gdyż omawiane będą bardzo ważne sprawy, jak strzelanie itd. Kto jeszcze opaski nie oddał, niech ją przyniesie do odstęplowania.
Zarząd.

Chojnice. Stowarzyszenie Urzędników Celnych i Straży Celnej Koło Chojnice. Przypomina się członkom wycieczkę do Charzykowa w dniu 13 lipca br.

Zbiórka przed Inspektoratem Straży Celnej Odjazd punktualnie o godz. 13. Dla członków pełniących służbę do godz. 13 tej odjazd o godz. 14 30.

W razie niepogody wycieczka nie odbędzie się.
Zarząd.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 9 7. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 22.83 za ft. ang. Franki francuskie 25,90 za 100 fr. Franki belgijskie 22.96 za 100 fr. Franki szwajcarskie 91.66 za 100 fr. Liry włoskie 21.87 za 100 lirów. Korony czeskie 15,03 za 100 kor. Korony austr. 7.18 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 9. 7. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,79. Guldeny gdańskie 111, za 100 zł.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 8. 7. 1924.

Loco Poznań za 100 klg. w ładunkach wagonowych w złotych polskich.

Żyto		10.50—11.50
Pszenica		21,00—23,00
Jęczmień brow.		13,20—14,20
Owies		12 25—13-25
Mąka żytnia	65°/o	20,25—
Mąka pszenna	65°/o	36.00—38.00
Ospa żytnia		7.50—
Ospa pszenna		—
Siano luźne		—
„ pras.		—
Rzepak		—
Rzepik		—
Ziemniaki fabr.		—
„ jadalne		—
Słoma żytnia luź		—
„ „ pras.		—

Tendencja: słaba.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że badanie chemiczne i bakterjologiczne kiełbasy t. zw. brunświckiej, pochodzącej od rzeźnika **Władysława Brockiego z Chojnic**, przez spożycie której rzekomo kilka zachorowało osób, wykazało, że kiełbasa ta nie zawierała żadnych bakterji chorobotwórczych, jak bakterji gnilnych i zarodków wywołujących zatrucie (bac. botulismus). Pod względem chemicznym kiełbasa nie zawierała ani nadmiaru saletry ani też innych szkodliwych składników.

CHOJNICE, dnia 8 lipca 1924 r.

Zarząd Policji Miejskiej.